

Ślązakowcy - nowa wystawa w Książnicy Cieszyńskiej

Data publikacji: 9.03.2017 10:40

W piątek 3 marca w cieszyńskiej Książnicy odbył się wernisaż wystawy poświęconej historii ślązakowców - ruchu, który szczególnie w pierwszych dwóch dekadach ub. stulecia silnie zaznaczył się na mapie politycznej Śląska Cieszyńskiego, promując szeroko pojętą "śląskość" i "swojskość" (teraz byśmy powiedzieli "stelanizm") w opozycji do polskości.

□

Dość duża liczba osób obecnych na Menniczej – mimo tradycyjnie niesprzyjającej pory, jaką jest godzina 14-ta kiedy część zainteresowanych jeszcze pozostaje w stosunkach służbowych ze swoimi pracodawcami – świadczy, że z tematem „Ślązakowcy. Powstanie, rozwój i zmierzch ruchu koźdoniowskiego” organizatorzy z Książnicy celnie trafili w zainteresowania mieszkańców Cieszyna, czego nie omieszkał z wyraźnie widocznym zadowoleniem oznajmić na wstępie dyrektor tej placówki Krzysztof Szelong.

Przypomniał zebrany, że poprzednia wystawa, która zakończyła się w lutym br. dotyczyła „budzenia się” polskiej świadomości narodowej na Śląsku Cieszyńskim (pisaliśmy o tym: [Budziciele wystawa w Książnicy](#))

– Wystawa, którą otwieramy dzisiaj jest takim naturalnym kontrapunktem do tamtej ekspozycji. Pokazuje środowisko, które stanowiło największe zagrożenie dla polskiego ruchu narodowego. Ta wystawa poświęcona jest dziejom ruchu ślązakowskiego.

Jego działacze i ideolodzy rekrutowali swoich zwolenników spośród polskojęzycznej ludności z obszarów wiejskich, wykorzystując jej konserwatyzm, materializm i przywiązanie do tradycyjnych wartości, symbolizowanych – jak to ujął Szelong – przez „ukochanego ojca narodów w Wiedniu, dobrotliwego tatulka czy tatička w parafii i surowego ojca rodziny w domu”.

– Na czym ufundowana była ta ideologia? Z jednej strony fanatyczne przywiązanie do swojskości, z drugiej antypolonizm. Po trzecie bezkrytyczne uwielbienie dla niemieckości w każdym jej przejawie i po czwarte pragmatyzm wyniesiony do rangi najwyższej cnoty, a w czasach przełomowych, pełnych napięcia, przeradzający się w skrajny oportunistyczny, który pozwalał łatwo „przewyłączyć kaboty i wykonywać kolejny szkopyrtyki” i dostosowywać się do każdej kolejnej władzy – zrekapitulował dyrektor Książnicy i przypomniał, że jedno z „przykazań ślązakowskich”, które wykorzystywała propaganda czeska w pozyskiwaniu głosów przed niedoszłym plebiscytem w 1920 roku brzmiało: „Pamiętaj tylko swego własnego dobra”. **– I myślę, że to mogłoby być mottem tamtego ruchu i tej wystawy.**

A w nią wprowadził zgromadzonych jej główny autor, dr Grzegorz Wnętrzak, wykładowca warszawskiej Akademii Sztuki Wojennej (d. Akademia Obrony Narodowej), przedstawiony przez Szelonga jako „człowiek w jednej czwartej stela”. **– Wystawa obejmuje sto lat historii i prawie idealnie się to pokrywa ponieważ startuje od Wiosny Ludów w 1848 roku a kończy w momencie śmierci Koźdonia w roku 1949.**

Postać Józefa Koźdonia (niekwestionowanego lidera ślązakowców w pierwszej połowie XX w.) przypomniał zaraz po wernisażu Wnętrzak, wygłaszając wykład „Ruch ślązakowski a kwestia przynależności Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1920”. Relację z tego wydarzenia, jak również recenzję nowej wystawy zamieścimy w najbliższych dniach.

(ÿ)